

M. C. 87
k. Porski Mowa (1775. 28/III)

Handwritten text at the top of the page, possibly a title or header, written in a cursive script. The text is difficult to decipher due to the handwriting and the image quality.



M O W A

JASNIE WIELMOZNEGO JMCI XIĘDZA

T U R S K I E G O

XVIII. 2. 919

BISKUPA ŁUCKIEGO

MIANA NA SEYMIE DNIA 28 MARCA 1775.



PRZYŚZIA Księga Nowego Świata Polskiego i Nowo ułożonych Praw Jego do Tronu WASZEY KRÓLEWSKIEY MOŚCI PANA MEGO MIŁOŚCIWEGO, z której Księgi jedno Dzieło Radę Nieustraszoną głoszące nie bez pomieszania wewnętrznego w złych Stanów pokazuje Nam przeistoczenie Panowania WASZEY KRÓLEWSKIEY MOŚCI, i podlegania Naszego na kształt Narodowi niezwyczajny; tak dalece, że niby po iakowym Bezkrólewiu Ciebie Miłościwy Panie nowym Królem a Nas nowo-osadzonemi Kolonistami uczyniono i określono.

Cztery części Senatu że bez mocy radzenia, a piąta że nie podług Praw starych do Rady użyta, same na to nowe Elekcye, nowe przyśięgi i nowe w Materyach *Status* samowładania uczą nas, żeśmy nowi Obywatele, od dawnych przyśięgi obowiązków gładko uchyleni.

Alie tu niech mi się godzi NAYJAŚNIEYSZY KRÓLU i PRZEŚWIETNE SKONFEDEROWANE STANY, moię rozważę przydać i łączyć z dokładniejszymi na dniu wczorajszym Głómi. Przemoe ta, która Stany Nafze za Głowę, za Pierśi, i za Barki uchwyciła, ściągając Nam ręce do podpisu tego Dzieła Delegacyinego rozkazała, nad oczekiwanie Nafze nie przellaza na Turnach i większości Głóów, lecz ostateczną Politykę przedsięwziela, wymagać *Unanimitatem* przez podpisy, aby się w narzuceniu Praw w Potomność ciekawemu światu Rękami Nafzemi zaślioniła. Wyfokar jednak przezornością Twoią Miłościwy KRÓLU na zaspokoienie wspólnego zalu Twego przeniknieńz, iako wszelakie podpisy wyfadzonych do Prawodawctwa opierających się Ofob, są położone Rękami bez ferca i charakterem bez woli przyrodzoney i szczerości. Atbowiem nikt się szczerze w niewoli zrzekać nie może tego, do czego go Prawo natury i Narodów z wychowaniem wolnym przynczyło i przywiązało.

Co jednak Synowie zniewoleni uczynią, to być nie może przy muszem dla Męśłwa Oycowskiego, aby to za Prawność i Sprawiedliwość miał uznać i pochwalić..

Nie myślę ja życzyć W. K. Mci Panu M. M. narażenia się za wszystkich, bo wszyscy za Króla powinni się narażać! ale tylko to namieniam, że czynności Synowskie przyniesione są bez węzła woli Oycowskiej i Maieřtatu, abyś w ważność ich śpaw Powagą Naywyższą ieszcze wnieść, narzekania wysłuchać, Dworom sprzymierzonym donieść, i Twoy Tron własny z Narodem pozostałym ubezpieczyć na Kardynalności Praw starych łaskawie raczył.

Oświadczyłem się tyle razy i nayuroczyściey powtarzam że Powagę Maieřtatu W. K. Mci bez obłudy łzanowałem i łzanuję, znając iż z tego ufzanowania zlewa się łzacunek staro-Polski dla całego Narodu. Wierność przyięgła, i zaufanie ku Ofobie W. K. Mci tak jest we mnie stałe, że dzisieyze ubliżenie Tronowym Prerogatywom Paktami uroczystemi Królowi Dobremu powierzonym mam za przeniewierzenie, podział i rozebranie Królewłczyzn mam za nieufność

ku rządowi Jego Ojcowstwu, przypuszczenie prywatnych tyśiącami Interesów mam za nowe porażenie Spokojności wewnętrzney, utworzenie nowej Rady nieustalającej z poniżeniem Senatu mam za obalenie Tronu wolnego, za wyniszczenie dawnych Przyśiąg wierności ku Majestatowi i Majestatu ku Narodowi, mam zgola za nowe rzeczy nad Akty Limit Seymowych i Formę Delegacyi narzucone.

I lubo w tym odmęcie roboty Delegacyiney Ministrowie Sprzymierzonych Potencyi niby fałwizę Prerogatywę W. K. Mci Tronu chcieli mieć odmienioną kreacyą Osob Radnych, do *Consilium permanentis*, zostawując wybranie Ich przy Tronie *pro hac vice*. Lecz odmieniwszy jedno w Prawie nowym, jeżeli się to przez względnosc W. K. Mci dzieje, niechże odmieniają wszystko, aby Rada wieczna po dawnemu przy Senacie z Królem została, i Prerogatywy podzielone powróciły w całości do swych Właścicieli;

Bo nie lękam się W. K. Mci umiejącego z Dobroci swoiey użyć Prawa choć niedoskonałego na lepsze mienie Ojczyzny, ale oglądam się zawsze na Prawa Gwarancyi, aby czterech Gospodarzów w jednym Dcemu nie wdawali się w rządy tey nowej Rady, i Subjektow swoich nie narzucali, i Subiekta niebacznie po promocyą do Nich znaprzykrzeniem W. K. Mci P. M. M. nie ubiegali się.

Niegdyś bowiem same Przyśięgi Kraiowe gwarantowały wzajemnie między Stanami Prawa i Swobody, na czym dosyć było, dziś iakbyśmy się Przyśięg naszych zrzekli, Gwarancyą nawet na wewnętrzny Rząd i Prawa bez proźby nas wszystkich włożone przyjmujemy. A coż proźbę za wolność dalszego Prawodawstwa Seymowi zostanie? Krzywda ta tak Majestatowi iako i Narodowi nie tylko niewoli pełna jest, ale też znaki dalszego zamieszania i ostatniego upadku Naszego przepowiadająca!

Zdać się w tych materyach nie czułym, to hańba, pokazać się czułym to wzgarda i prześladowanie czeka. Stękać i prosić się sprzymierzonym Mocarstwom to jest jedyny szrodek niewolnika, którego

Stany Nasze dotąd tak przyślało, nie użyły, ale się w narzekaniu pę-
kątym i rozpaczy fame wiążą i pogrążają.

Racz użyć W. K. Mość P. N. M. tych Darów, które Ci Bóg dał
do Panowania, tey Powagi Naywyższej, którą Narod przy Elekcyi i
Paktach zlał na Osobę W. K. Mci do rządzenia Nim i ratowania Go
po Oycowku u Dworów Sprzymierzonych: Niech wyraźnie wiedzą
o naszych poniewolnych chęciach i o narzekaniu na odmianę Praw
Kardynalnych, wprzody niż te nowe przyjęte i do Exekucyi prowa-
dzone będą Ustawy.

A dla tego, ieszcze raz odważam się suplikować do Majestatu
W. K, Mci: abyś Nam był według starych Praw Królem, i cokol-
wiek postrzeżesz i usłyszysz w tey Księdze czarno pisaney uiętego
Majestatowi Twemu, Wierze, lub Narodowi z Paktow i Praw Kar-
dynalnych, tego nie przyjmuy za własne Królewskie Prawo, bo Go
i My ieszcze nie sądziemy być za własne Narodowe. Jako nie zwoli
Naszey lecz przez *Ultimata* Ministrów Cudzoziemskich narzucone,
które *Ultimata* aby złożone były do Ksiąg publicznych, łączę żada-
nie moje z żądaniem Godnego Ministra J. O. Xiążęcia Lubomir-
skiego Marszałka W. Kor: na dniu wczorajszym oświadczonym



XVIII-2.919